ROZMAITOŚCI.

W Piątek A. Załuskiego Nro 46. 1. Sierpnia 1823.

Jaki wpływ maią umieiętności ua Poezyą.

(Ciąg dalszy.)

Uczony francuz przeszłego wieku (Jakób Paulmier de Gentemesnil) przedsięwziął bronić wszystkie mieysca w Lukanie, które Skaligerowie naganiali: lecz ta obrona, chociaż pracowita, nie iest przekonywaiąca: albowiem hipotezy liczne, obiaśnienia troskliwe, a często naciągane, figury nawet jeometryczne dla odkrycia sensu prawdziwego, okazuią wysadzenie się śmiészne i niestósowne do dzieła, którego błędy z taką gorliwością broni.

Lecz przeydźmy do umieiętności, którey żądza skaziła gust potycki Lukana i Seneki. Naymocniéy się do tego przyczyniła filozofiia, szczególnie téy sekty, za któréy nauką poszli, któréy zdania i dogmata tak gorliwie upowszechniać usiłowali, nigdy nie usuwaiąc z myśli wszystkich zasad, iakie ona przepisuie; tak dalece, że z ich poematów można ułożyć traktat zupełney filozofii stoickiéy. Ta gorliwość o chwałę Portyku zadaleko ich unosi, a niekiedy wychodzi z granic przyzwoitych: nie maiąc uwagi na rodzay i przedmiot, gardzą wszelkiemi względami, iakie mieć należy na czas, mieysce, charaktery i obyczaie. VV trajedyiach naprzykład, osoby wieków bohaterskich, naydawnieysi mieszkańcy Tebów, Koryntu i Argos, branki woienne z Troi, rozmawiaią tak, iak filozofai szkoły Zenona. Na iakiekolwiek trafimy dogmata stoickie, wnet ie powtórzym w wiérszach Seneki i Lukana. Jeżeli żądamy zniszczenia świata przez pożar, wnet Seneka przywdzieie Koturn, wystąpi osobiście na scenę, i w obrazach okropnych zgon natury opowie *): ieszcze to znośniéy, ponieważ był wyćwiczony w téy nauce: lecz kiedy starcy miceńskie, i niewiasty etolskie, opłakują to straszne nieszczęście, wszystkie nawet okoliczności wyliczaią, iak gdyby były obecne téy scenie, iest to iuż zbytek nieprzyzwoitości filozofa, zagorzałego w swoim systemacie, który go wszędzie widzi, i wszędzie chce o nim rozprawiać **).

Lukan równie nie zaniedbał malować straszliwego zniszczenia świata. VV śiódméy księdze Farasalii, gdzie rozwiia czułą mowę do trupow, walaiących się na polach bez pogrzebu; pociechę dla nich niewątpliwą obiecuie: »Jeżeli okrucieństwo Cezara« rzecze poeta »wzbrania dziś dla walecznych wo»jowników, zaszczytów pogrzebowych, »niech pamięta, że nazawsze z téy czci »ogołocić ich nie zdoła, odbiorą ią w »pożarze powszechnym, który strawi »morża, ziemie, niebiosa; znaydą dla »siebie stos rozpalony w stosie natury ***).

*) In Octavia v. 391 etc.

**) Zniszczenie świata, opisane iest obszernie w tragedyi Thyesta v. 828 etc. Trepidant, trepidant pecora magno percussa metu. — W Herkulesie na Oecie mowi. Coeli regia concidens — Ortus atque obitus trabet. — Atque omnes pariter deos — Perdet nox aliqua et chaos.

***) Hos, Caesar, populos, si nunc non usserit ignis,
Uret cum terris, uret cum gurgite ponti.
Communis mundo superest rogus Libr. VII. v. 810.

)(

Artykuł nauki, który radzi są wszędzie powtarzać, iest to ich przeznaczenie, fatum, czyli spoynia przedwieczna przyczyn i skutków, która napełnia świat fizyczny i moralny, a któréy sami bogowie nie mogą przerwać. I nie tylko się dotykaią téy materyi, lecz nadto, usiłuią w tonie nauczaiącym udawnić swoie mniemanie, iako zasadę oczywistą i nieodmienną *). Nawet wyraz fortuna, którego używaią, nie ma u nich inszego znaczenia; ponieważ według ich filozofii, te pozory łudzące, które przepisuiemy trafowi czyli fortunie, wypadki, których przyczyny są przed nami ukryte, przeniknęlibyśmy zapewne, gdyby nasze poięcie mogło ie ogarnąć i rozwiązać w nieuchronności (necessitas) wszechwładnéy i przedwiecznéy **).

A tak, utwierdziwszy ten wielki artykuł wiary stoickiéy, muszą koniecznie surowość tego układu łagodzić: bo inaczéy zatarliby wszystkie cechy poezyi. Cóż bowiem znaczyć będą modły zasyłane do bogów bezwładnych, którzy, będąc ulegli, iak my, porządkowi niezmiennemu rzeczy, nic swą mocą uczynić nie są zdolni; na cóżby się zdały, uwielbienia, nagany, zgryzoty, rady, obietnice, spokoyność sumnienia, słowem: pierwsze sprężyny działaiące w machinie poezyi bohaterskiéy i dramatycznéy.? Pytam się, co poeta zyskuie na tém, kiedy wmówić potrafi, że te rzeczy są wymyślone? przypuszczam, że się mu ten zamiar udał; ieśli iego muza ma duszę skamieniałą i serce nieczułe, iakimże środkiem zdoła mię przekonać, wzruszyć, lub wrażenie na umyśle zostawić? Jest więc dziwna niedorzeczność, filozofuiąc, truć cały interes swéy sztuki, zakładać uroczyście zasady iakiegoś układu, potém ustawicznie ie niszczyć i wywracać.

I tak dogma fatalizmu, czyli przeznaczenia, rządzącego światem, cierpi wielkie poniżenie w tém mieyscu Farsalii, gdzie czarownica tessalska rady podaie Sextowi. Ta cudowna niewiasta rozciąga władzę nieograniczoną, nawet nad przeznaczeniem. Rozkazuie przyrodzeniu, kieruie biegiem gwiazd, każe zstąpić xiężycowi z firmamentu, bez woli Park, przeciąga lub skraca kres naszego żywota, i wskrzesza umarłych. Jednak iéy władza ogranicza się, tylko losem prywatnych; władanie zaś mocarstwami nie iest dozwolone: iéy moc czarnoxiężka nie może rozerwać łańcucha przeznaczeń, iakie są dla państw zakreślone ***). Ten wyiątek, i przyczyna, na któréy się gruntuie, iest nieprzyzwoitością jawną. Zdaie się, że Lukan w tém miescu bez potrzeby odbiega chorągwi swéy szkoły: na cóż nadawać Tessalce działania magiczne, wyięte z pod prawa wyroków naywyższych. Przeznaczenie, które wszystkiém włada, nie mogłożby uczynić czarownicy?

To przeznaczenie, iest bóstwem naywyższem u stoików: zowią ie także światem, duszą świata, naturą, a dla wyższéy godności nadaią mu imie Jowisza. Chociaż nie przeczyli otwarcie o istności bogów, czynili to dla tego, aby nie obrazić religii narodowéy: wsze-

*) Fatis agimur, cedite fatis. Non sollicitae possunt curae. Quidquid patimur mortale genus. Quidquid agimus venit ex alto Non illa Deo vertisse licet. Quae nexa suiis currunt causis. It cuique ratus, prece non ulla. Mobilis ordo.

Ibid in OEdipo 980.

**) To samo Lukan wyraża przez *Alea Fati* (Libr. VII. v. 7): połączenie tych dwóch wyrazów, które zdaią się niezgodne z sobą, daie do zrozumienia, że to, co nasza niewiadomość zowie trafem, iest skutkiem fatalnym przeznaczenia. Gdy zaś ten sam pisarz mówi *[illegible] Fortuna potest* (ibid. v. 615) wyraz *Fortuna* oczywiście znaczy fatalizm naysurowszy.

***) Ad simul a prima descendit origine mundi
Causarum series. atque omnia fata laborant,
Si quicquam mutare velis, unoque sub ictu
Stat genus humanum: tunc Tessala, turba fatemur
Plus *Fortuna* potest. Libr. VI, v. 611.

Iako Seneka mówi bez obawy, że nie Jowisz sprawuie błyskawice i ciska pioruny na ziemię; wyrażenie to iest postaciowe, i znaczy, że przyczyny drugiego rzędu, odbiéraią swą działalność od pierwszego początku (principium), czyli ogniska śrzodkowego, które przeniika i ożywią materyą świata *). Phurnutus, czyli inaczéy Kurnutus, w swéy księdze o przyrodzeniu bogów, rozwiia całą ich historyą w czystych allegoryach; Lukan skwapliwie chwycił się téy nauki. **).

Poeci wieku Augusta byli epikureyści, za czasów zaś Nerona stoicy. Te dwie szkoły, które się zdawały trzymać dwóch ostateczności, sobie przeciwnych, często się iednoczyły z sobą, wiele artykułów miały wspólnych: Seneka pochwalał zdania Epikura, nawet je obiaśniał w swych listach do Licyliusza. Obie te sekty nie przypuszczały bóstw bajecznych, i odrzucały nieśmiertelność duszy: co do ostatniego punktu Stoicy różnili się wiele. Pierwsi zostawiali dusze, aż do pożaru świata; drudzy nadawali ten przywiléy duszom mądrych i sprawiedliwych, reszcie zaś kazali ginąć wiecznie, czyli wpływać w duszę świata, zaraz po śmierci.

Lecz filozofia nie iest głównym interesem poetów wieku Augusta, rzadko iey dotykaią, nadewszystko strzegą się łączyć iey z bayką. U drugich zaś przeciwnie: nie biorą bowiem filozofii, za przydatek i pomoc, gdzie można sobie pozwolić wyboczeń dorywczych, lecz iako cel istotny, do którego usiłuią wszystko stosować. A tak za czasów Nerona duch filozoficzny poetów wszędzie ma wpływ wielki na poezyią, cecha ich dumy, aby uchodzić za petów filozofów, iest widoczna, i wyraźnie się w pismach przebiia; a przeto widzimy, iak wszelkie trudności chcą zwyciężać dla pogodzenia dwóch przedmiotów, tak od siebie różnych i niepodobnych.

Gdy Lukan napotka iakieś miesce mitologiczne, które wymaga szczegółów, postrzegamy w nim naówczas obraz człowieka cierpiącego, który się lęka, aby, szanuiąc uprzedzenia gminne, nie ubliżył professyi filozofa. Nim miał mówić o ogrodach Hesperyd, żali się na tych, którzy wymagaią od poety prawdy i ścisłości historycznéy *), iak gdyby człowiek z czystym rozsądkiem temu przeczył, lub czego innego żądał od poetów. W krótce potém, maiąc opowiadać baykę o Perseuszu, uprzedza uwagą filozoficzną czytelnika, i ostrzega, że nie wierzy téy powieści, ale ma przytaczać istne kłamstwa **).

Widzieliśmy, iak poeci złotego wieku w tym względzie inaczéy postępowali, chociaż głosili swóy epikureizm w wielkich poematach, iednak pośrednictwa bogów, i dziwów bayki odrzucać nie chcieli; istotne prawa poezyi szanuiąc, wszelki wpływ do niéy umieiętności tamowali: u naszych zaś poetów, nadętych dumą filozoficzną, zawsze te dwie przeciwności z sobą się ścieraią, i niszczą wszelkie pomoce sztuki.

Lukan nie przestaie na tém, że wyziewa bezbożność filozoficzną, gdy mówi osobiście: wszyscy bohatérowie iego, są duchy mocne, filozofowie niewierni, iako to: Cezar, Pompeiusz, Kato, a nawet Kornelia.

Ostatnia chce iśdź za swym mężem do Tartaru, jeśli się gdziekolwiek Tartar znayduie ***), mogła się nawet do-

*) Quae. Natur. Libr. II. 44—46.

**) Est ne Dei sedes, nisi terra, et pontus, aer,
Et coelum, et virtus? Superos quid querimus ultra.
Jupiter est quodcunque vides, quodcunque moveris.
Lib. IX. v. 678.

*) Invidus annoso famam, qui derogat aevo,
Et vates ad vera vocat.
Libr. IX. v. 359.

**) ..... Vulgata per orbem
Fabula pro vera, decerpit secula causa

***) — Jam nunc te per inane chaos, per Tartara, conjux,
Si sunt ulla, sequar. Libr. IX. v. 101.

wiedzieć od tegoż męża, że to są nazwiska wymyślone: albowiem, gdy się mu Julia pokazała we śnie, pogardza iéy widmem i przestrogą, polegaiąc na tém pięknėm zdaniu: »albo śmierć »i nicestwo iest iedno, albo przynay»maiéy, nie pozostaie żadnego uczucia »po śmierci *).

Kato gardzi wyrocznią Jowisza Libiyskiego; nie zna inszego Jowisza prócz wielkiéy całości, i dziwi się, iak może prawda ulecieć na pustynie piasczyste Afryki.

Cezar zwraca pierwszy cios toporu na drzewa święte gaiu Marsylii, iego żołnierze, przeięci boiaźnią religiyną, spełniaią rozkaz ze drżeniem, *expensa superorum et Caesaris ira* **).

Autor tragiczny nie ustępuie w śmiałości bezbożnéy swemu synowi, rozsiéwa swóy ateizm wśród Rzymu, na scenach teatralnych; ten zapał tak go daleko uniosł, że nie maiąc względu na podobieństwo do prawdy, wpada w iawną sprzecznomówność.

Niewiasty choru, w tragedyi, pod napisem Troades, opłakuią w pieniach bardzo tkliwych los swéy oyczyzny i nieszczęśliwego monarchy: pożniéy wzaiemnie się pocieszaią temi słowy: »Pryam przez swą śmierć uszedł klęski »niewoli, która nas dręczy: mieszka ón »teraz w krainie sprawiedliwych, i szu»ka swego Hektora, między świętemi »cieniami Elizu ***). W akcie następuiącym nie poznaiem tych, nieszczęściem obarczonych branek, nie powtarzaią więcéy swoich boleści czułych i pobożnych: są to filozofki, albo raczéy, iędze stoickie, które w pieniach gorszących tak się odzywaią »Dusza nasza ulatuie, iak »dym wychodzący z rozpalonego stosu, »pierzcha w czczości powietrza, iak ob»tok pędzony od Akwilonu; po śmierci »niema życia, ona iest ostatecznym kre»sem, zniszczywszy duszę z ciałem, »zostawuie nas w tym stanie, w iakim »byliśmy przed urodzeniem. Czas i cha»os pochłoną nas w przepaści bezdenney »wieków. Pluton, Cerber, i piekła są »próżne nazwiska, czcze marzenia, wy»lęgłe w mozgach ludzi chorych *).

Nie iest rzeczą podobną wyliczać wszystkie artykuły moralności stoickiéy w poematach owoczesnych. Każde zdanie téy moralności ma w sobie coś nadzwyczaynego. Mędrzec Portyku zawsze się ukazuie w postaci olbrzymiéy. Chór cały tragedyi *Tyesty* usilnie broni swéy *tezy* znanéy, że mędrzec tylko iest królem **). Medrzec ten, podobny do Herkulesa na Oecie, iest obrazem Pompejusza i Katona.

Skutek, iaki wyobrażenie mędrca sprawuie w ich poezyi, godny iest szczególnieyszéy uwagi, i żeby ią gruntowniéy poiąć, trzeba się zastanowić nad sprzeczką, która dwoi zdania uczonych.

Jedni surowie zarzucaią Lukanowi, że wyrzucił z Farsalii naydzielnieyszą sprężynę całéy machiny, bez którey epopeja obeyść się nie może, to iest wpływ i pośrzednictwo bogów. Jego

---

*) Ecquid ait, vani terremur imagine visus!
Aut nihil est sensus animis a morte relictum,
Aut mors ipsa nihil. Lib. III. 38.

**) Libr. III. v. 439.

***) .. Felix Priamus!
Dicimus omnes. Secum excedens
Sua regna tulit. Nunc Elysii
Nemoris tutis errat in umbris. v. 157.

*) ... Ut calidis fumus ab ignibus
Vanescit spatium per breve sordidus,
Ut nubes, gravidas quos modo vidimus
Arctoi Boreae disijcit impetus:
Sic hic, quo regimur, spiritus effluet.
Post mortem nihil est, ipsaque mors nihil.
Velocis spatii meta novissima...
v. 392. 800.

**) — Regem non faciunt opes,
Non vestis Tyriae color,
Non frontis nota regiae,
Non auro nitidae fores.
Rex es, qui posuit metus,
Et diri mala pectoris,
Quem non ambitio impotens;
Et nunquam stabilis favor
Vulgi praecipitis movet.
v. 344 et seqq.

zaś obrońcy odpowiadaią, że nie mógł inaczéy postąpić, ponieważ wypadki były zanadto świeże, przeto wymyślenie i cudność na nikimby wrażenia nie zrobiły: nadto Rzymianie za czasów Nerona byli filozofowie, z pogardąby patrzali na bogów, mieszaiących się do spraw ludzkich, i baykę połączoną z historyą odrzucaliby. Wyznam, że te odpowiedzi zgoła mię nic przekonywaią.

Cześć bogów, i obrządki publiczne nie były wywołane z Rzymu. Wzywał ich lud, iako stróżów i obrońców państwa, mniemał, że na nich wielkość i potęga oyczyzny polega: wszystko to, upoważnia cuda, mogące się wyiąć z wiary narodowey. Bliskość czasu równie nie mogła stać na przeszkodzie. Tasso nie nadto był daleki wieków Krucyat, ani śpiewak Henryady panowania swego bohatyra. Nie widzimy żadnéy nieprzyzwoitości, że jeden poruszył piekło, niebo i krainy czarnoksięzkie; ani, że drugi sprowadza Ludwika świętego z siedlisk błogosławionych; zarzucaią nawet ostatniemu zbytek fikcyi, chociaż żył w wieku, gdzie o łatwowierność nikogo nieposądzano.

Trzeba bydź desperatem filozofem, aby odzierać poezyą z iéy naypierwszych i iedynych ozdob Człowiek z prawdziwym gustem nie będzie wymagał od poetów iakiegoś układu filozoficznego, ani wypadków chronologicznych, ani ścisłości prawdy historycznéy; przyymie chętnie zmyślanie, które iest źródłem niezliczonych przyiemności. Dziś nawet, gdy się śmieiem z bogów Homera i Wirgilego, i gdy dość myślim oboiętnie o czarach i czarownicach, czyliż nas dla tego nie prowadzi w krainę przyiemnych marzeń i złudzeń Iliada, Eneida, Jeruzalem wyzwolona, lub Ray utracony?

Przypuśćmy, że Rzymianie mieli wstręt od cudów religii swoiego kraiu; to samo przekonywa: iak duch filozofii iest przeciwny poezyi, i iak wielki ma wpływ na iéy poniżenie. Lecz mamy dowody pewne, że prawdziwi znawcy potępiali nowość Lukana, a nawet dla przedmiotu tego, o którym pisał, przeciwne podali prawidła*). Pozostaią nam ułamki poematu, prawie współczesnego pisarza, o teyże woynie domowéy; nie tylko widzimy tam, fortunę, pokóy, zgodę, bellonę, wściekłość, wydaiące hasło do bitwy z wierzchołka gór apenińskich, lecz nawet bogów pierwszego rzędu, podzielonych za Pompejuszem i Cezarem, iak niegdyś za Trojanami i Grekami**). Lukan nie uczynił tego: ponieważ wysilał swe zdolności, aby napisać poema filozoficzne, i nadać charakter filozofów swym bohatyrom; duch zuchwały iego sekty, i wyobrażenie przesadzone o mędrcu były powodem, że wszystkie związki między niebem i ziemią, tak potrzebne poezyi, zatamował. Maluiąc obraz podług swéy myśli Pompejusza i Katona, uważał za rzecz nieprzystoyną poruczać ich opiece bogów. Mędrzec stoicki iest istota tak silna, że ich pomocy nie potrzebuie, niczego z nieba nie żąda, wszystko ma w sobie. Nie iest, mówią oni, klientem bogów, lecz im równy, a nawet i wyższy: mądrość, która go oświeca, nie daie przystępu żadnym słabościom,

---

*) Ecce belli civilis ingens opus quisquis attigerit, nisi plenus litteris sub onere labetur. Non enim res gestae versibus comprehendendae sunt, quod longe melius Historici faciunt, sed per ambages Deorumque ministeria, et fabulosum sententiarum tormentum, praecipitandus est liber spiritus. Petron. Satir. cap. 118.

**) Sentit terra Deos, mutataque sidera pondus
Quaesivere suum: namque omnis regia coeli
In partes distincta ruit. Primumque Dione
Caesaria acta sui ducit. Comes additur illi
Pallas, et ingentem quatiens Mavortius hastam,
Magnum cum Phaebo soror, et Cyllenia proles
Excipit, ac totis similis Tirynthius armis.
Insonuere tubae, ac scisso Discordia crine
Extulit ad superos Stygium caput.
Petron. Sat. cap. 124.

do których się inni ludzie poczuwaią *). Pompejusz nazywa siebie szczęśliwym mimo niełaski bogów, i nie wierzy, aby oni mogli zgiąć iego stałość **). Zdanie Katona według Lukana przeważa wyroki nieśmiertelnych ***).

Zgadzam się, że mędrzec stoicki ze swą naywyższą doskonałością, może bydź wystawiony w obrazie świetnym i wspaniałym; nie przeczę autorowi Farsalii, że umiał go malować ze szlachetną mocą i godnością »iest to gwiazda odbywaiąca swóy bieg mimo wszelkich zawad: iest iakby góra Olimp, która bodzie swym szczytem niebiosa wypogodzone, kiedy warstę poziomą powietrza, gwałtowne wichry, błyskawice i pioruny napełniaią ****). Lecz charakter tegoż mędrca, wystawiony w akcyi, żadnego wrażenia uczynić nie może: iest to massa skrzepła i bezwładna, która się opiera całey sile ruch i działalność nadaiącey. Coż czynić w poezyi z istotą nieczułą na boleść, którey żadne cierpienia dotknąć nie mogą?«

Jednak mimo tego uchybienia, charakter niezłomny mógł lepiey odpowiedzieć osobie Katona, niżli innym: ponieważ sprawy tego cnotliwego obywatela, zawsze iednostayne, zawsze stałe i niezmienne; i czyli zasady iego sekty były prawdziwe lub fałszywe, iednak w życiu wiernie ie spełniał, i przy zgonie nie odstąpił. Malował poeta obraz iego podług historyi, w tém tylko błąd popełnił, że wiele przydatków dodaiąc, nadyma go nad wszystkie podobieństwa do prawdy, czyni go filozofem rozprawiaczem i wielomównym, co nie zdaie się bydź zgodnem z powagą, i dostoynością tego męża. Mimo to iednak, w całem poemacie Lukana, charakter Katona iest naytrafnieyszy, i naylepey wydany. Lecz Pompejusza, którego poeta wystawia iak bożyszcze Portyku, którego naywyżey chce podnieść, charakter, mowię, Pompejusza, według mego zdania, iest zupełnie chybiony.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

*) — Cum Diis ex pari vivit. Senec. epis. 52. — Incipit Deorum socius esse, non supplex. ep. 31 — Quaeris, quae res sapientem efficit? quae Deum?... Est aliquid quo sapiens antecedat Deum: ille naturae beneficio, non suo sapiens est. epi. 53.

**) — Spargant. lacerentque licebit:
Sum felix tamen, o Superi! nullique potestas
Hoc auferre Deo. Phars Libr. VIII. v. 629.

***) Victrix causa Diis placuit, sed victa Catoni. Libr. 1. v. 128.

****) .... Sicut coelestia semper
Inconcussa suo volvuntur sidera lapsu.
Fulminibus propior terrae succenditur aer,
Imaque telluris ventos, tractusque coruscos
Flammarum accipiunt: nubes excedit Olimpus.
Phar. Lib. II. 627.

Jerzy Kankryn.

Teraznieyszy cesarsko-rossyyski minister skarbu Jenerał Porucznik Jerzy Kankryn pochodzi ze szlachetney niemieckiey rodziny. Przed iego wstąpieniem do rossyyskiey służby był radcą rządowym w Xięstwie Anhalt-Bernburgskiém. W roku 1800 wstąpił w służbę rossyyską z godnością radcy kolegialnego. — Urząd równy stopniowi woyskowemu Pułkownika, — potém został przydany za pomocnika dyrektorowi starorossyyskich żup, a w roku 1803 został radcą w wydziale żupnym byłey expedycyi kraiowey ekonomiki przy Ministerstwie spraw wewnętrznych. W roku 1805 został radcą stanu, dawano mu rozmaite polecenia do różnych guberniów, które stosownie do rozkazu wykonywał, a w skutku naywyższey uchwały został nadzorcą osad w petersburskiey gubernii. W Lutym 1811 na mocy naywyższego rozporządzenia mianowano go rzeczywistym radcą stanu i przeniesiono do wydziału woiennego ku pomocy głównemu dostarczycielowi żywności (Proviant-Meister). Roku 1812 został z tytułem Jenerała Majora głównym Intendentem pierwszego wschod-

niego woyska. Od czasu iego mianowania na głównego intendenta przed wkroczeniem i po wkroczeniu woyska francuzkiego do Rossyi, roku 1812 podczas całéy woyny w Niemczech i we Francyi aż do zaięcia Paryża, przy powrócie woyska przez Niemcy do Warszawy, iakoteż i przy powtórnych pochodach woyska do Francyi, ciągle znaydował się przy woysku i sprawował urząd głównego Intendenta. Przyzwoite zaopatrywanie woyska za granicą ziednało mu nie tylko względy Cesarza Rossyi, lecz także i sprzymierzonych Mocarstw. Roku 1813 obrany był głównym Intendentem całego czynnego woyska, dostał order St. Anny pierwszéy klasy, Ces. aust. order St. Leopolda pierwszéy klasy, król. pruski order czerwonego orła pierwszy klasy, order korony bawarskiéy i saski order zasługi, a w roku 1815 wyniesiony został na Jenerała Porucznika, ponieważ przy zaopatrywaniu woyska podczas całéy woyny pozyskał sobie niemało zasługi. W roku 1820 na własne żądanie uwolniony został od głównéy Intendentury i zrobiono go współczłonkiem głównéy ministeryialnéy rady, potém prezydentem wydziału zatrudniaiącego się planem do urządzenia szpitalu i wydziału publicznych poborów i wydatków stołecznego miasta Petersburga, wreście został współczłonkiem rady Państwa, a dnia 22. Kwietnia 1823 ministrem skarbu. W świecie uczonym znaiomy iest wielu dziełami o woyskowości, o kraiowéy administracyi i dziełami dramatycznemi. Dwa iego ostatnie dzieła naypóźniéy wyszłe z druku są następuiące: »O Administracyi woyskowéy w czasie woyny i pokoiu.« i »Bogactwo świata, bogactwo narodowe i ekonomia kraiowa.« — Jest to mąż w średnim ieszcze wieku będący (ma około lat 45). Umieiętności iego i iego gorliwość rokuią nam naypochlebnieysze nadzieie o sprawowaniu iego teraznieyszego, a tak ważnego ministerstwa.

Jak niebezpieczną iest rzeczą obcemi stroić się piorami.

(*Z dziennika niemieckiego Ceres* 1823.)

Przed rewolucyią francuzką żył we Francyi pewien xiądz, nazwiskiem Gobert, trzymany powszechnie za dobrą głowę i za płodnego autora, chociaż nic więcéy nie był w stanie napisać godnego czytania, iak tylką iaką małą drobnostkę. Kazał sobie innym robić artykuły prozą i wierszem, płacił za nie pod tym warunkiem, ażeby się autorowie nie przyznawali do nich, i za własne podawał ie płody.

Przez to podeyście uchodził powszechnie za dowcipnego pisarza i miał przystęp do Magnatów zakładaiących sobie w tém sławę, że dawali wsparcie jeniuszom. Z téy przyczyny bywał zawsze na dobrych obiadach, znaydował częste wsparcie i żył dobrze nienadwerężaiąc ani kieszeni, ani głowy.

Skoro tylko iaki pamiętny wypadek zdarzył się w Europie, urodzenie albo śmierć iakiego xiążęcia lub xiężniczki, wesele, zawarcie pokoiu, przymierże między dworami, lub coś podobnego, natychmiast Gobert udawał się do iakiego autora z rzemiosła, posiadaiącego biegłość powiedzenia o każdym przedmiocie wiele pięknie brzmiących ale próżnych słów, i zamawiał sobie u niego albo Epithalamium, albo Elegiią, mowe pogrzebową, albo mowe pochwalną, koniec końcem płód iaki stosowny do okoliczności. Dawał plan do podobnych robót, obchodził się z pracą literacką, równie iak z każdém inném rzemiosłem, po ukończeniu teyże płacił iłość, o którą się z autorem umòwił, naznaczał czas ukończenia, a płód ukończony kazał pięknemi czcionkami nayczyściéy i na nayciEńszym papierze wytłaczać, potém te hołdy swoiego uszanowania składał iak nayuniżeniey u nóg Monarchów.

Posełaiąc podobne fraszki, przyłączał listy, w których kreślił nieszczę-

ścia swoie poniesione niezasłuzenie, albo przykre okoliczności, w iakich się znaydował i chociaż niewystawał ręki prosząc o podarunek, czynił to pismem, a ten go prawie nigdy niemiiał. Często za exemplarz kosztuiący go kilka franków dostawał kilka dukatów, czasem nawet summę stu talarów, którą Cesarzowa Rossyi Katarzyna II. posełała mu nieraz w podarunku.

Posiadał mnóstwo listów pisanych od Monarchów, szczycił się niemi, pokazywał ie bowiem każdemu mówiąc te słowa: »Listuię ze wszystkimi Monarchami.«

Przy takich finansowych przebiegach byłby był Gobert znaczny posiadał maiątek, gospodaruiąc lepiéy.

Na miesiąc przed katastrofą dnia 10. Sierpnia 1792 kazał zrobić powinszowanie na imieniny Królowey francuzkiéy Maryi Antoniny. Wiersz ten składał się z dwudziestu dowcipnych lekko rymowanych i pełnych pochlebstwa zwrotek.

Znaleziono go między papierami królowéy. Gobert nie omieszkał napisać pod nim swoiego nazwiska i pomieszkania w nadziei, że znaczną otrzyma nagrodę. Ale miasto nagrody uwięziony został dnia 28. Sierpnia, a dnia 2. Września był czwartym, którego stracono w opactwie St. Germain.

Prawdziwym autorem tego wiersza był Delille. Przezto tylko w tym okropnym czasie uniknął haniebnéy śmierci, że imie iego zatajone było, a Goberta miano za autora tego wiersza.

Rzeczy rozmaite.

Z Posnania. — Dnia 21. Maia zdarzeniem w naszych stronach osobliwszém ziawiło się blisko miasteczka Zydowo, pod Gnieznem 20 wielkich sępów, z gatunku *Vultur Cinereus* zwanego, które się z niemałym strachem wieśniaków w polu robiących z wysokości spuściły na ziemię. Jednego z tych drapieżnych gości szczęśliwie zabitego przysłano W. Freterowi, tuteyszemu Doktorowi i Radcy lekarskiemu, w którego pięknym zbiorze rzeczy przyrodzonych znayduie się wypchany. Pierże tego ptaka iest bure, lub ciemnoczokolatne, łeb takimże puchem, iakby czepkiem okryty; dziób na końcu czarny iak róg, i w haczyk zakrzywiony; kark i wierzchnia część szyi goło; na przodzie wiszą z szyi ku piersiom pióra, 4 cale długie na kształt kołnierza lub peleryny; z rozpostartemi skrzydłami mierzy 10 stóp szerokości; prosto stoiąc ptak od stóp do ciemienia, iest 3 stopy wysoki; uda tęgie, do połowy udźca dolnego na 6 cali długiego, okryte są długiem pierzem, a wewnętrznego boku tylko miękim puchem; stopy od końca tylnéy szpony do końca szpony środkowéy maią ośm cali długości; i ta cała część nóg niepierzysta okryta iest szarożółtawemi łuskami.

Tę sępy żyć zwykły w wysokich górach wysp greckich n. p. Cypru i innych. Czy ztąd, czy skąd innąd nieznane nam przyczyny ie wypłoszyły, że aż do nas zabłądziły, niech gruntownieysi od nas znawcy historyi naturalnéy roztrzygną. My cieszyć się wolimy z ciągłego wzrostu tak pięknego rzadkich przedmiotów zbioru, iaki posiada W. Freter, Radca lekarski, iedyny zapewne w rozległym kraiu między Berlinem, Wrocławiem i Warszawą; a troskliwy zbieracz rok w rok, dzień w dzień, stara się pomnażać go niepospolitym nakładem i z niemałym maiątku uszczerbkiem Jakżeby piękną, chwalebną było rzeczą, gdyby gabinet ten całkiem powszechnemu użytkowi był poświęcony, zostawszy albo własnością iakiéy szkoły publicznéy w naszéy prowincyi, albo na osobne przeznaczony ustanowienie naukowe. Zyskałby na tem kray przez łatwość obeznawania się z nauką tak interesuiącą, tak blisko obchodzącą myślącego człowieka: zyskałaby i nauka przez iednanie iéy licznych świeżych wielbicieli i badaczy. Szczycimy się ieszcze sławą niepośledaią, iż żyią pomiędzy nami bogacze tchnący szlachetnym duchem obywatelskim. Oto naypięknieysza pora udowodnienia go przez udarowanie publiczności zbiorem wszystkie przyrodzenia krolestwa z rzadką dokładnością obeymuiącym.

Z Niemiec. — Gazeta Moguncka protestowała przeciwko czwartemu Jubileuszowi, który miasto Harlem odprawić miało d. 10. Lipca r. b. na pamiątkę wynalazku sztuki drukarskiey, i odwołuie się do dzieła wkrotce wyyść maiącego i niezbicie dowodzącego: że nie Koster Harlemski, ale Gensfleisch Moguncki, zwany Gutenbergiem był wynalazcą tey obfitcy w skutki swoie sztuki.

Z Niderlandów. — Podług urzędowych wykazów znayduie się teraz w tem Państwie 682,180 ubogich potrzebuiących ratunku, a zatem 12 na sto uważaiąc ludność tameczną 5 1/2 milliona dusz wynoszącą. Utrzymanie tego korpusu kosztuie rocznie 10,451780 ZRyń. Instytutów ubogich iest 39, które roku zeszłego zatrudniały 6083 osób, a za ich pracę zyskały 356028 ZRyń. wydały zaś 392,285. Ośm domów pracy dla żebraków, zatrudnianych robotami gospodarstwa wieyskiego atoli, zyskały 225811 ZRyń. a wydały tylko 223227 ZRyń. Liczba żebraków przestraszona zakładaniem osady z przymuszonych żebraków, spadła więcey niż na połowę.

Redakcyia J. Bensy. — Druk J. Pillera.